

Romowie w Maszkowicach wypalają miedziane kable



- Nieustannie otrzymywaliśmy zgłoszenia o wypalaniu złomu przez mieszkańców romskiego osiedla w Maszkowicach - narzeka wójt Łącka Jan Dziedzina. - Teraz, gdy tylko kamery zarejestrują dym, można interweniować wysyłając radiowóz do osady - relacjonuje Polska the Times.

Jednak według gazety palenie kabli wydartych ze sprzętów elektronicznych tak szybko w osadzie romskiej nie ustanie. Mówią o tym otwarcie sami Romowie, którzy z braku innych możliwości zarobku żyją ze sprzedaży złomu.

- Nigdzie nie chcą nas zatrudniać, a my chcemy pracować, żeby utrzymać rodziny - żali się Robert Szczerba, wójt osiedla romskiego w Maszkowicach. - Wynajdywanie starych sprzętów i sprzedaż złomu to nasza praca. Wypalamy kable, żeby wydobyć z nich miedź na sprzedaż i nie zamierzamy z tego zrezygnować.

Szczerba ma świadomość, że to szkodzi zdrowiu, samych wypalających, ich dzieci i sąsiadów z wioski, którzy ciągle skarżą się na Romów. Bezradnie jednak rozkłada ręce: - To co mamy robić? Po kable jeżdżą nawet do Zakopanego. - W ciągu tygodnia pięć osób, które wspólnie jadą po sprzęt, może zarobić po 100, a jak dobrze pójdzie to i po 200 złotych. Dla nas to dużo - wylicza Szczerba.

Źródło: Gazeta Wrocławska, Polska The Times

Zdjęcie: Photogenica